

WoS - MEDLINE	medycyna
WoS - Zoological Records	zoologia
WoS - Journal Citation Report	zawiera informacje służące do merytorycznej oceny czasopism naukowych m.in. wartości wskaźnika Impact Factor
Wiley Online Library	nauki ścisłe, humanistyczne i społeczne

Biblioteka organizuje szkolenia prezentujące dostępne bazy danych, sposoby przeszukiwania zasobów, funkcjonalności poszczególnych źródeł. Zapraszamy indywidualnie i w zorganizowanych grupach po uprzednim zgłoszeniu w Dziale Informacji Naukowej.

Wszystkie szczegółowe informacje o bazach, nowościach, testach, warunkach dostępu spoza sieci uczelnianej znaleźć można na stronach internetowych biblioteki.

Relacja z pobytu w Bibliotece Uniwersyteckiej Gazi University w ramach programu Erasmus Plus

## ANKARA. MIASTO NIEZWYKŁE

*„Żyj na świecie tak, jakby świat był twoim domem rodzinnym” Nazim Hikmet*

### Donata Wolska

Biblioteka Uniwersytecka

Od 9 do 13 maja w ramach programu Erasmus Plus przebywałam w Bibliotece Uniwersyteckiej w Ankarze. Wyjazd do Turcji poprzedziły chwile wahania ze względu na zamachy bombowe, które wtedy miały tam miejsce.

Z Berlina do Ankary dotarłam samolotem linii Turkish Airlines z przesiadką w Istambule.

Choć nic dwa razy się nie zdarza - jak pisała Wisława Szymborska - to gdybym miała powtórzyć tę podróż, z Istambułu do Ankary pojechałabym pociągiem przez wyjątkowo malowniczą Dolinę Sakarii.

Ankara miło mnie zaskoczyła. Dookoła wiele osiedli na szczytach wzgórz otoczonych bujną zielenią. Do centrum prowadzi szeroka arteria przecięta wielokilometrową, rzadko spotykaną w innych miastach, wstęgą, obsadzoną mozaiką kwiatów i starannie przyciętymi drzewami. Po obu stronach ładne wieżowce albo kamienice w stylu bizantyjskim.

Ankara jest po Istambule drugim co do wielkości miastem w Turcji. Większa od Warszawy liczy przeszło cztery i pół miliona mieszkańców. W przeszłości hodowano tutaj kozy oraz koty i króliki rasy angora. To właśnie od słowa „angora” wzięło nazwę miasto Ankara. Kot tej rasy z oczami proroka jest popularnym motywem tamtejszych upominków. Ankara została stolicą Turcji w 1923 r. Od tej pory datuje się jej wspaniały rozwój. Słynie także z parków. Jeden z nich uznawany jest za największy miejski park w Europie i Azji. W Harikalar Divari znajdują się kina, korty tenisowe, place zabaw, pola golfowe, sale konferencyjne, ścieżki rowerowe i „Baśniowa Wyspa” - wymarzone miejsce dla dzieci.

Nocowałam w hotelu dla nauczycieli, którzy do stolicy przybywają na konferencje, szkolenia, wykłady i pody-



FOT. Z ARCHIWUM DONATY WOLSKIEJ

plomowe studia. Hotel pod opieką Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego liczy dziesięć pięter i służy także turystom z kraju i z zagranicy.

Położony w pobliżu Parku Botanicznego urządzony jest, jak wiele w tym mieście, w stylu orientalnym. Z okien roztacza się panoramiczny widok na nową dzielnicę Ankary i okalające ją wzgórza. Jest dobrze widoczny, bo zdobi go duży, czerwony neon. Wejścia do hotelu strzegą elektroniczne bramki. Nocleg ze śniadaniem, bardzo smacznym, w formie szwedzkiego bufetu, kosztuje 35 euro.

W pobliżu znajduje się kampus Gazi University i budynek biblioteki w zadbanym parku wśród platanów, kwiatów i fontann.

Kemal Atatürk, wielki reformator, twórca tureckiej republiki, dokonał przełomu również w dziedzinie obyczajów, kultury i nauki. W 1924 r. wprowadzono obowiązkową szkołę podstawową, a jej rozwój ułatwił alfabet taciński.



Powstało wiele szkół średnich i liceów pedagogicznych, których absolwenci zasilali szeregi nauczycieli przeważnie na bardziej zacofanym kulturowo wschodzie kraju.

Z inicjatywy Kemala Atatürka i jego współpracowników w 1926 r. powstało w Ankarze Liceum Pedagogiczne i Instytut Nauk Społecznych. Pierwsze zajęcia odbywały się w budynku zaprojektowanym przez znanego architekta Mimara Kemaleddina. Na banknocie o nominale dwudziestu tureckich lirów widnieje fotografia tego budynku traktowanego nieomal jak zabytek. Obecnie mieści się tam Rektorat i Administracja oraz Dział Współpracy z Zagranicą, który chwali sobie współpracę z naszą uczelnią.

W 1976 r. Liceum i Instytut przekształcono w Instytut Pedagogiczny Gazi, a sześć lat później w Gazi University, gdzie obecnie kształcą się przeszło pięćdziesiąt tysięcy studentów (w tym około 1500 z zagranicy) i zatrudnia 3000 pracowników dydaktycznych i administracyjnych. Wykłady i seminaria prowadzone są na wydziałach: farmacji, medycyny, stomatologii, architektury, budownictwa, inżynierii lądowej, administracji, ekonomii, języków obcych, pedagogiki, i sztuk pięknych. Poziom studiów nieustannie się poprawia. Nabierają rozmachu badania naukowe. Prowadzone są studia nad kulturą turecką. Prace archeologiczne i konserwatorskie przyczyniły się do uratowania wielu zabytków z epoki antycznej, bizantyjskiej, osmańskiej i seldżuckiej.

Nie sądziłam, że dyrekcja Biblioteki Gazi University tak wspaniale mnie przyjmie i niezwykle interesująco wypełni każdy dzień mojego pobytu.

Biblioteka mieści się wewnątrz kampusu w okazałym budynku liczącym cztery piętra i jest dobrze zorganizowana. Na parterze - w części zamkniętej - znajdują się działy gromadzenia i uzupełniania zbiorów, opracowania formalnego, wydawnictw ciągłych i zasobów elektronicznych. Bibliotekarze posługują się zautomatyzowanym systemem Millennium ILS. Ponadto używają LC Classification System, LC Subject Headings and MESH oraz MARC 21. W części otwartej mieści się wypożyczalnia i dział informacji naukowej oraz kolekcja albumów. Z albumów, encyklopedii, leksykonów, materiałów informacyjnych, przewodników można skorzystać tylko na miejscu.

Na pierwszym piętrze czasopisma i gazety począwszy od najstarszych wydań aż po bieżące oraz kolekcja wydawnictw seryjnych. Zbiór czasopism liczy 3,5 tys. tytułów w 80 tys. oprawionych tomów oraz 45 tys. elektronicznych. Do tych ostatnich dostęp jest możliwy dzięki bazie Uniwersytetu. Wśród papierowych wydań znajdują się także polskie czasopisma medyczne.

Na drugim i trzecim piętrze ulokował się dział wolnego dostępu. Tutaj mieści się największy zbiór liczący 250 tys. książek. Wśród nich dzieła Tadeusza Konwickiego i Czesława Miłosza przetłumaczone na język turecki. Wszystkie książki - niezależnie, czy są w jednym, czy w kilku egzemplarzach - można wypożyczyć do domu. Jednorazowo nie więcej jednak niż cztery. W odrębnym pomieszczeniu znajduje się zbiór przeszło 12,5 tys. papierowych i 12 tys. elektronicznych dysertacji naukowych, które powstały w Gazi University (do 2007 r. w wersji papierowej, a później wyłącznie elektronicznej). W tym samym pomieszczeniu zgromadzone 500 książek w alfabecie Braille'a, 1500 audiobooków i 3000 zeskanowanych książek dla niedowidzących i niewidomych użytkowników. Baza Gazi University posiada dostęp do 2,1 mln elektronicznych źródeł naukowych z wielu uniwersytetów całego świata. Poprzez wyżej wymienioną bazę czytelnicy mogą skorzystać również z 200 tys. książek elektronicznych. Na trzecim piętrze, obok czytelni, mieści się Dział Zbiorów Specjalnych. W dębowych, ozdobnych szafach pochowano starodruki sięgające XIV wieku. Dział jest niedostępny dla czytelników, a nieopracowane zbiory cierpliwie czekają na swój czas.

W podziemiach budynku znajduje się mediateka. Jej kolekcja liczy 16 tys. audiowizualnych materiałów. W każdy wtorek i czwartek w sali obok wyświetla się wybrane filmy kinematografii tureckiej lub światowej, przede wszystkim z myślą o studentach. Powodzeniem cieszą się filmy Krzysztofa Kieślowskiego i Romana Polańskiego. O filmach informują plakaty wywieszane przed drzwiami prowadzącymi do książki.

Biblioteka jest czynna przez całą dobę. W ciągu dnia pracuje tam 45 osób - wykwalifikowanych bibliotekarzy. Wieczorami i podczas nocnej zmiany dyżuruje 16 osób legity-

mujących się przysposobieniem bibliotecznym. Dodatkowo biblioteka zatrudnia 10 osób do prac pomocniczych i 8 do ochrony.

Ze względu na zagrożenie terrorystyczne wszędzie należy liczyć się z kontrolą. Pasażerów każdej z czterech linii metra kontrolują policjanci. Funkcjonariusze są uprzejmi i pomocni, ale konsekwentnie pilnują bezpieczeństwa. Do centrów handlowych, muzeów, mauzoleum przechodzi się także przez elektroniczne bramki.

Nieocenionym przewodnikiem po zakamarkach księżnicy był bibliotekarz Selim Vanli. Selim posiada doświadczenie związane z programem Erasmus Plus, gdyż przez pięć dni przebywał w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. I to on starannie opracował program mojej

wizyty począwszy od rezerwacji hotelu w pobliżu biblioteki po oprowadzenie mnie po zabytkach Ankarę. Byliśmy w starej twierdzy bizantyjskiej, do której droga wiedzie przez labirynt malowniczych zaułków. Zwiedziliśmy Muzeum Kultury Anatolijskich, ulokowane na krytym bazarze z XV w. i Mauzoleum Atatürka. Na Bulwarze jego imienia piliśmy herbatę w szklankach w kształcie tulipana i jedliśmy chrupiące rogale posypane sezamem - niezbędnym składnikiem wschodnich słodczy.

To była piękna podróż. W tak skromny sposób chciałybym wyrazić wdzięczność tym, którzy stworzyli program Erasmus Plus, dzięki któremu tak wiele można się nauczyć i zobaczyć.

# UWAGI O KSENOFOBII I NACJONALIZMIE

**Andrzej Malinowski**

em. prof. zw. Uniwersytetu Zielonogórskiego, antropolog

Od zarania dziejów człowieka towarzyszą mu różne fobie, urojenia, lęki, uwidzenia, czyli ksenofobie. Są to lęki, obawy przed innością, czymś lub kimś obcym. Obawy te są powszechne, niezależnie od przynależności narodowej, zawodowej, społecznej, czy od płci i wieku. Oczywiście ksenofobie mogą wykazywać różnice dymorficzne - większa wrażliwość kobiet, czy różnice wieku. Starym ludziom nie obca jest niechęć do nich - gerontofobia. Jest to usuwanie ludzi starych w cień życia zawodowego, społecznego i rodzinnego. Stopniowe odchodzenie „z biegu życia” jest często samotne. Również specyfika urody naszego ciała - tusza, wzrost, upośledzenia, kalectwo, typ budowy mogą stanowić o naszych fobiach, czy o stosunku ludzi do takich przypadków. Integracja z ułomnymi zachodzi w społeczeństwie kulturowo. Chyba dziś już nikt nie wyśmiewa się z leworęczności, czy innych asymetrii funkcjonalnych. W Polsce za sprawą Donalda Tuska powołano parę lat temu *Radę do spraw przeciwdziałania dyskryminacji rasowej i ksenofobii*. Nie znam dorobku pracy owej „rady” rozwiązanej w kwietniu 2016 r. Dyskryminacja rasowa w Polsce jest dość rzadka, gdyż rasowo Polacy są grupą jednorodną, a liczba ludzi należących do odmiany żółtej, czy czarnej jest znikoma. Rzadko też spotyka się morfologię świadczącą o żydowskim, semickim pochodzeniu, morfologię ludności cygańskiej, czy pochodzenia tatarskiego. Te odrębne społeczności polonizowały się stosownie do swych potrzeb zachowując tradycje i pewne odrębności kulturowe. Dążąc do równości zapominamy, że pojęcie to jest dość obce biologii, a na równość kulturową, w tym płci i wieku, należy patrzeć z ostrożną uwagą. Przyjęcie założeń równości wszystkich ludzi i wcielenie jej w życie jest trudne. Można przytoczyć wiele przykładów różnorodnej nierówności ludzi. Aby przybliżyć się do założenia równości wszystkich lu-

dzi, należy stosować wychowanie, kształcenie kulturowe, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Szczególne postulaty i ideały muszą być nabywane kulturowo przez kształcenie, wiedzę, obyczajność, religię, odpowiednie zrozumienie ludzkiej różnorodności i pojęcie jedności w różnorodności. Różnorodność stanowi siłę systemów biologicznych, ale jak sądzę również systemów społecznych. Trzeba ją poznać, zrozumieć zamiast dążyć do wszelkiej równości. Równość mamy względem prawa, a ludzie wierzący - wobec Boga. W Polsce jakże znaczne były różnice związane z zaborami. Trudno je żegnaliśmy, ale jeszcze dziś można znaleźć pewne przymioty np. Poznaniaków, ludzi z Kongresówki, czy Galicji oraz u Górali. Pewną odrębność kulturową i językową zachowali Kaszubi, ale nie wyrzekają się polskości. Bardziej jest to złożone na Śląsku. Już w czasie powstań śląskich pojawiał się problem „narodu Śląskiego”. Ten ostatni ruch współcześnie radykalizuje się.

Moje osobiste doświadczenia są różne. Jako poznaniak w czasie wojny mieszkałem w Lublinie i poznałem to, że jestem „inny”, co zdradzała moja twarda mowa. Doznawałem pewnej niechęci podwórkowej, czy szkolnej. Zetknąłem się z jakże różną kulturą Żydów i spotykałem przykłady antysemityzmu. Po wojnie w Chełmie Lubelskim widziałem starcie miejscowej młodzieży męskiej z „zabuźnikami” z Kowla, Równego, czy Lucka. Tam też widziałem przeróżnie okaleczonych chłopców z Wołynia - efekt „braterskich” porachunków historycznych. Zresztą w tym czasie widoczne były również tony wokół Chełma. W 1947 r. znalazłem się w Szczecinie, w którym mieszkało przejściowo wielu Żydów, zachowujących swą kulturową tożsamość, lecz wielu z nich przyznawało się do polskości. Mój szkolny wychowawca, polonista - Żyd ateista o dziwo miał odwagę stanąć w obronie religii i krzyży w klasach. Społeczności Szczecina, Gorzowa, Zielonej Góry, znane mi z zamieszkania, cechowała znaczna integracja, niezależnie od tego czy i z jakich okolic międzywojennej Polski kto przyjechał. Ludzie Ci zachowując tradycje wyzbyli się regionalnych niechęci i zintegrowali się szybko.